Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

# DEMOKRATA POLSKI.

Adres Redakcyi : M. Albert, 59, St-Jacques à Paris, Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

***Dnia 24 sierpnia 1844.***

## KOMMISSYA ADMINISTRACYJNA ZJEDNOCZENIA.

Gdzie jest Komitet Zjednoczenia? co robi Komitet? Takie są ogólne pytania, które sobie wszyscy dziś w emigracyi zadają, po poruszeniu przez nas kwestyi dotyczącéj Zjednoczenia. Komitet który w piśmie swojém z dnia 25 czerwca r. b. do Centralizacyi Towarzystwa Demokratycznego wystosowaném przedstawiał, iż Zjednoczenie istnieje w najpomyślniejszym stanie, i dopięło już zamierzonych celów; który mieniąc się naczelnikiem jakoby przez całą Emigracyę uznanym, wzywał Towarzystwo Demokratyczne do przystąpienia wraz ze Zjednoczeniem do wyboru wspólnéj dla wszystkich władzy; — dzisiaj, kiedy byt Zjednoczenia podany został więcéj jak w wątpliwość, kiedy materyalne stawiono dowody iż Zjednoczenia jako związku niema, — Komitet nietylko swéj myśli nie broni, ale wtedy nawet kiedy go oskarżono o złą wiarę, o rozmyślną chęć przedłużenia nieładu, o wichrzenie w pośród Emigracyi przychodzącéj do naturalnego stanu rozłożenia się na konieczne pod względem zasad i pojmowania sprawy narodowéj pierwiastki, — nie przychodzi z tłumaczeniem przynajmniéj zarzucanéj mu złéj wiary. Czemu to przypisać? My innego na to nie możemy dać objaśnienia, jak że Komitet nie wie co czynić, co powiedzieć, z czém w obec Zjednoczonych i Emigracyi wystąpić. Uczynione mu zarzuty nie były gołosłownemi; oparte na czynach, ugruntowane dowodami — a przeciw takim stanąć śmiało i osobiście nie łatwo. Jeżeli jednak milczy Komitet, występuje natomiast Kommissya Administracyjna Zjednoczenia: niezgodna sama w sobie, opuszczona od innych, szasta się i krząta, jeżeli już nie dla ochrony Zjednoczenia, to przynajmniéj dla odwrócenia burzy, która dziś całéj części urzędowéj zagraża. Czytajmy owe *Wywody Słowne* obejmujące wszelkie expedycye bez braku, rapporta bez interesu, doniesienia niewczesne lub wiadomości przestałe, a zobaczymy w jak wielkich znajduje się kłopotach. Teraz bierzemy pod uwagę jéj pismo przesłane do wyznaczonéj przez Sekcyę Paryż Kommissyi dla kommunikowania się z członkami Zjednoczenia, o któréj w przeszłym numerze donieśliśmy. Pismo to jako jeden z ciekawych dowodów usiłowań do zasłonienia przed Zjednoczonemi prawdy, i zaplątania na nowo rozwikłującéj się gmatwaniny, — przedstawiamy w całości, aby go czytelnicy lepiéj obejrzeli.

*Kommissya Administracyjna Zjednoczonéj Emigracyi do Kommissyi Sekcyi Paryż Towarz. Demokratycznego.*

Obywatele — Pod dniem 13 Sierpnia b. r. Sekretarz Sekcyi Paryż zawiadomił *Obywateli Członków Zjednoczenia*, o ustanowieniu przez tęż Sekcyę Kommissyi *dla ułatwienia kommunikacyi i wzajemnego porozumienia się w kwestyi obecnéj Zjednoczenia, wspólnie nas dotyczącéj.*

Komitet Narodowy oddawna dał nam upoważnienie do porozumienia się o zjednoczenie czyli połączenie w jedną całość dwóch demokratycznych stowarzyszeń w Emigracyi istniejących.

Z pism ogłoszonych drukiem, poznaliście Obywatele, iż chcemy ukonstytuowania Demokracyi Polskiéj; że w tym celu proponowaliśmy braterskie porozumienie się związków, za pośrednictwem Kommissarzy od władz naczelnych do traktowania o warunki połączenia upoważnionych.

Centralizacya Towarzystwa, jak widzieliście również, oświadczyła publicznie, iż z żadnym związkiem traktować nie chce i nie będzie; — jak gdyby za poniżenie dla siebie uważała traktowanie ze związkiem, jak nasz, kochającym Polskę i zasady demokratyczne, republikanckie.

Przychodzimy zapytać was Obywatele, czy Sekcya Paryż, która wyznaczyła was do porozumienia się *w kwestyi Zjednoczenia, wspólnie nas obchodzącéj*, odrzuca jak Centralizacya porozumienie, i chce jak Centralizacya, ażeby Członkowie Zjednoczonéj Emigracyi, formę Towarzystwa i władzę Towarzystwa przyjęli. Czy takie przyjęcie osób i formy za warunek konieczny wspólnego dla Ojczyzny pracowania kładzie?

My imieniem Związku i Komitetu, oświadczamy wam, iż niewymagamy od Członków Towarzystwa ażeby naszą formę przyjęli bez modifikacyi i władzy naszéj poddali się — Wymaganie takie, z jednéj lub drugiéj strony, pamiętajcie na to Obywatele, obrażając godność jednego lub drugiego odłamu Demokracyi Polskiéj, prowadzi do walki, nie do pojednania, — a przeto, nie sprawie narodowéj, któréj służyć wszyscy obowiązani jesteśmy, lecz nieprzyjaciołom téj sprawy korzystném jest.

*Nierozbicia* jednego lub drugiego związku, lecz ich *połączenia* szczerze i gorąco pragniemy, a przeświadczeni iż nie bez przyczyny Towarzystwo Demokratyczne dotąd naszéj nie przyjęło ustawy, jak nie bez przyczyny, Członkowie Zjednoczenia i Emigracyi nie wcielili się do Towarzystwa, że powody rozróżnienia leżą raczéj w formie i systemie, niż w zasadzie; to jednak, dla Ojczyzny, dla sprawy ludowéj, dla przyszłości zasad demokratycznych, Demokratom obu stowarzyszeń, z form ustąpienie zrobić rzecz godziwa jest i należy się zgodzić na jeden system działania wewnątrz i zewnątrz, pod jednym kierunkiem i wspólnemi siłami; — proponujemy *formalnie* ażebyście, Obywatele od Centralizacyi żądali upoważnienia do traktowania z Kommissyą, która od Komitetu, jeżeli do żądania naszego przychylicie się, w równéj liczbie Członków wyznaczoną będzie.

Ażebyście się omylić nie mogli, Obywatele, oświadczamy wam, iż pewni jesteśmy od związku naszego zatwierdzenia ustawy i wyznania wiary, dla połączonych związków, ułożonych, jeśli tych treścią będzie *Niepodległość i całość Polski, Zasady Demokratyczne, forma Rządu Re-*

*publikancka;* oświadczamy nadto, iż ze strony zjednoczonéj Emigracyi, ani kwestya osób, ani kwestya form, żadnéj połączeniu stawiać nie będą zawady; albowiem i przyjęcie formy i wybór osób najzupełniéj woli ogólnéj zostawiamy.

Zdaje się iż temu programatowi nic do zarzucenia mieć nie będziecie; a gdybyście jakie powątpiewanie lub podejrzenie, przez zbyt długie wyrodzone niesnaski, zatrzymywać mogli, więc przyjdźcie i zobaczcie. Jeżli zrobione wam przez Zjednoczenie propozycye będą przeciwne sprawie narodowéj demokratycznéj, odrzućcie, a my pierwsi pochwalimy was — Wzywamy was przeto, Obywatele, w imie Ojczyzny i wspólnéj nam wiary, ażebyście do dzieła pojednania Demokracyi Polskiéj przyłożyć się chcieli szczerze przyjmując nasze szczere i braterskie przełożenie. Pozdrowienie i Braterstwo. Paryż dnia 18 Sierpnia 1844 r. Sekretarz Kommissyi Administracyjnéj, (podpisano) N. Szuniewicz.

Na powyższe pismo Kommissya Sekcyi Paryż odpowiedziała, że jest tylko jednym z czynników działających w przedmiocie dziś Towarzystwo zajmującym; że jéj obowiązkiem jest bezpośrednie zniesienie się z pojedynczymi członkami Zjednoczenia dla przedstawienia im rzeczywistego stanu rzeczy, nie zaś porozumiewanie się z komitetem lub jakiemiś kommissyami Zjednoczenia; że nie wchodząc w to bynajmniéj, czy Kommissya Administracyjna umocowaną została od Komitetu do traktowania z Towarzystwem Demokratyczném, gdy w skutek konferencyj z pojedynczymi członkami Zjednoczenia, Kommissya Sekcyi przekonywa się codziennie o tém, co zresztą gdzieindziéj dowiedzioném zostało, że Zjednoczenia nie ma, że Komitet któremu wytoczony został proces o rozmyślne przedłużanie nieładu, nic reprezentować nie może, a zatém i biorąca z niego początek Kommissya Administracyjna nic przedsiębrać, zaręczać i oświadczać w imieniu Ziednoczenia nie posiada prawa, — Towarzystwo czuło swój obowiązek wdać się pomiędzy łudzących a ludzonych, i dopomódz tym ostatnim na drodze prywatnych konferencyj do położenia końca rzeczy, tyle dla nich samych szkodliwéj.

Téj a nie innéj odpowiedzi kommissya Zjednoczenia spodziewać się tylko mogła, bo jéj stanowisko i zasady w odezwie obrane, żadnéj podstawy nie mają, są tylko powtórzonêm komitetu wybiegiem. Przemawiać w imieniu Zjednoczenia, którego od dawna niema, którego jako związku ukonstytuowanego na stałych podstawach, nikt bronić nie śmiał, z którego pozostała tylko dziś lista obejmująca 2,000 nazwisk ludzi najsprzeczniejszych opinii, najrozmaitszych stronnictw, lista zmarłych i żywych — nie jestże to chcieć utrzymać w dalszém złudzeniu tych, którzy po tak długiém bolesném doświadczeniu przekonywają się iż przez lat siedm uwodzono ich temi wielkiemi wyrazami: *niepodległość Polski, zasady demokratyczne, republikancka forma rządu,* a osłaniano niemi osobistości, dla których poświęcono sprawę publiczną? Te powody zaczynają być jasne dla wszystkich, zrozumiale każdemu członkowi Zjednoczenia. Układów, porozumień, jakie Kommissya Administracyjna, niby z całą szczerością proponuje, Towarzystwo z natury i zasad swoich przyjąć nie może. Lecz czyż te układy są przez nią pożądane, czyż te propozycye są szczere z jéj strony? Dzisiaj, już nikomu nie tajno, że tak komitet jak urzędowa część Zjednoczenia dokłada właśnie wszystkich usiłowań, iżby utrzymać swój związek, a przynajmniéj pozory jego wtenczas kiedy go już wszyscy opuścili, nie zaś łączyć Zjednoczenie z jakimkolwiek związkiem, bo jéj interesem, nie stracić tych urzędów i pozycyi jakie w Zjednoczeniu zajęła. Kommissya Administracyjna widząc właśnie że Towarzystwo, zajęło się rzeczywiście kwestyą wyprowadzenia zjednoczonych z przykrego dla nich położenia, że tym jedynie sposobem cele przez nią w imieniu dobra ogólnego przedstawiane dopiętemi być mogą, stara się przeszkodzić temu, przychodząc z warunkami których Towarzystwo przyjąć nie może. Utrzymywać inaczéj, byłoby to wpadać w błąd, w który Kommissya Administracyjna stara się wprowadzić, zostać ofiarą dawniejszych a przedłużanych dziś matactw. Przemawiacie za połączeniem we imie dobra publicznego i Ojczyzny, my was zaręczyć możemy, iż to połączenie nastąpi, skoro przestaniecie pilnować własnego swego interesu i używać osób zapisanych na liście do celów z ich uczuciami i przekonaniem niezgodnych.

---

### ODPOWIEDŹ JEN. MAŁACHOWSKIEGO NA ZARZUTY W TRZECIM MAJU UMIESZCZONE.

(*Dokończenie.*)

Druga część listu P. Zamojskiego jest zapełniona obszernie rozwiniętą polityką i ze wszystkich braną punktów. Nią chce udowodnić konieczněj potrzeby oddzielnego działania, kładąc za powód, raz nieodbieranie dostatecznych rozkazów, daléj że Wódz Naczelny nie umiał pojąć potrzeby łączenia się z 2m korpusem, jako jedynym środkiem utrzymania rewolucyi i kraju, obierając Modlin za punkt, podług jego strategii, najniedogodniejszy do jakichkolwiek działań wojennych; to znowu że ten punkt był podejrzanym pod względem zawartéj z nieprzyjacielem ugody udania się w Płockie i tamże złożenia broni; to wreszcie że rozkaz przez kap. Kowalskiego przywieziony był pozornym tylko, gdyż ustne polecenie jakie miał objawić, upoważniało Ramorinę do dowolnego działania. — Takiemi to rozumowaniami szef sztabu stara się uwolnić swego Jenerała od ogromnego i niedającego się zdjąć ciężaru niesubordynacyi.

Resztę polityki jako całkiem nie wojskowéj pomijam, to tylko wspomnę co jest niepojętą dla mnie, nie chcę mówić nędzną taktyką, czyli jak tam chcą strategią, ażeby główny korpus (jak go czasami nazywał P. Zamojski tylko załogą warszawską) przy którym Wódz Naczelny a zatém i najwyższa władza wojskowa, po klęskach jakie w obronie Warszawy wojsko poniosło, zamiast dążenia do punktu pod którego zasłoną mogłoby się spokojnie na nowo organizować, nietylko w porządną, znacznie powiększoną, ale imponującą armię, ze współdziałaniem najwyższych władz narodowych, tym końcem ze wszystkiemi administracyjnemi przy nim będących, silnych obecnością reprezentacyi narodowéj, prawami ich obowiązującemi i milionowemi summami na ten przedmiot u siebie trzymanemi; mając do tego pewność że wielkie zapasy umundurowania, podług zawartéj ugody, wydane i do Modlina sprowadzone zostaną, udawał się na wyszukiwanie błąkającego sie korpusu, żadnego punktu oparcia nie mającego, bez amunicyi, wysłanego na czas krótki, a zatém pozbawionego wszelkich ressursów, jakiemi się armia odradzać może; a do tego z Jenerałem ulegającym odpowiedzialności za niedopełnienie rozkazów świętych dla każdego podkommendnego, bez żadnego w nich szperania, chociażby te na widoczne wystawiały niebezpieczeństwa, gdyż może takich potrzeba było Naczelnemu Wodzowi do dalszych widoków i działań? Takową subordynacyę możnaż zastosować do Drugiego Korpusu?

W trzeciéj części listu P. Zamoyski rozbiera rapport Kap. Kowalskiego dzieląc go na dwoje, raz jako własnoręczne jego pismo zrobione na żądanie P. Zamojskiego w *Auteuil* pod Paryżem dnia 19 Września 1834, powtóre jako wyjątek z broszury litografowanéj w Elblągu 1832 r. zupełnie sobie przeciwne, nietylko co do czasu i missyi, ale nadewszystko co do treści jaką w sobie zawierają. Podług P. Zamojskiego Auteuilskie jest rzetelném i na największą zasługującém wiarę, a Elblągskie zmyśleniem sfabrykowaném z ustnego Kowalskiego opowiadania w Modlinie 12 Września; tu w przypisku P. Zamojski ubolewa nad krzywdzącém wprowadzeniem imienia mego i na moją odpowiedzialność do kłamliwego pisma, którego ja przecież za takie na żaden sposób uważać nie mogę, gdyż ono wypływało z obowiązku zdania rzetelnego raportu z missyi do jakiéj Kap. Kowalski jako adjutant sztabu głównego z części kwatermistrzostwa jeneralnego był użyty, końcem zaciągnienia onego do pro-

tokółu, jako nieprzerwanego ciągu działań wojennych. Raport więc ten podany na piśmie z datą 12 Września w Modlinie i wyjęty z ksiąg w Elblągu nie może być zmyśleniem.

Zamierzywszy ile możności najkrócéj odpowiadać na czynione mi zarzuty, pomijam wszelkie domysły, z nich wnioski i rezultata ciągnione przez P. Zamojskiego; muszę wszelako przytoczyć co Kap. Kowalskiemu z rozkazem do Jenerała Ramoriny wysłanemu poleconém było ustnie opowiedzieć z koniecznéj w czasie wojny ostróżności, ażeby nie powierzać papierowi tego, coby na przypadek wpadnięcia epeszy w ręce nieprzyjaciela mogło go informować o prawdziwych naszych zamiarach jako to 1. «Ażeby się starał jak najśpieszniéj po-« łączyć z nami, i 2. Ażeby unikał ile możności spotykania korpusów « rossyjskich; w razie jednak gdyby był zastąpiony, ażeby się stoso-« wnie do potrzeby bronił lub przebił dla złączenia się z nami, z do-« datkiem ażeby tylko w ostatniéj potrzebie użył broni » gdyż lękałem się ażeby zaczepką z swéj strony nie powiększył trudności w dostaniu się do Modlina. Takie to ustne rady a nie formalny na piśmie wydany i obowiązujący rozkaz, bierze P. Zamoyski za upoważnienie do samowolnego i oddzielnego działania, i na nim całą swoją nie wojskową rozwija politykę; już bowiem wcześniéj szef sztabu 2go korpusu na téj zaczął działać drodze, gdyż wprzódy nim rzeczony doszedł rozkaz, korpus już był przygotowany i rozłożony do odrębnych działań, a za dojściem, cóż posłannikowi w sztabie korpusu 2go wystawioném było? Oto że nie można było zgromadzać korpusu w obec nieprzyjaciela w znacznéj stojącego sile, takoż że musianoby napróżno 24 godzin czasu stracić na samém zgromadzeniu, nimby nakazany ruch mógł być rozpoczęty, a zatém niepodobny do wykonania jako spóźniony, nadewszystko że rozkaz nie w swoim nadszedł czasie; postanowiono więc niesłuchać i działać jak się podoba. Tu zapytać się muszę, dlaczego przed nieprzyjacielem można było rozrzucać się bez żadnéj trwogi, a niedawało się na żaden sposób przed nim koncentrować? Co było pewniejszém, czy połączywszy się w imponującą siłę iść spokojnie i za kilka dni stanąć gdzie rozkaz wzywał, czyli też wyzuwając się ze wszelkiéj karności, zapuszczać się pomiędzy korpusa nieprzyjacielskie, być przez nie pobitym i wpartym w kraj ościenny? Nie jestże to działać na zabicie rewolucyi, gubiąc prawie połowę armii z wyborowego żołnierza złożonéj i nieodbicie potrzebnéj do działania w ogóle w najstanowniejszéj epoce dla kraju?

Mógł P. Zamojski przewidywać fatalny dla 2go Korpusu koniec, gdyż jak sam wyznaje, jak tylko ukrywany łączenia się rozkaz przez wojsko odkrytym został, natychmiast ono burzyć się zaczęło; znikła subordynacya i ufność, a nastąpiła trwoga, zamieszanie i dezercya; nawet inaczéj być nie mogło, gdyż każdy uważał siebie za cząstkę oderwaną od ogółu i na zgubę wystawioną. Nic nie pomogły rady wojenne, proklamacye i przedstawienia księcia Czartoryskiego!

Nie pojętém jest dla mnie zdanie P. Zamojskiego, kiedy chcąc dowodzić prawomocności osobnego działania, na samym wstępie tak mówi « każdy dziś czuje że wypadek o którym tu mowa, nie miał i mieć już nie mógł wagi stanowczéj w roztrzygnieniu losów Ojczyzny i t. d. » więc podług niego połączone siły, tojest cała armia, niemogła nic zdziałać dla losów Ojczyzny, a oderwana jéj część, tojest drugi korpus, wszystko; loikę taką zostawiam do rozbierania czytelnikom, a sam dążę do końca.

Do wszystkich powyższych rozpraw i ten ostatni czyn nieuległości P. Zamojski usprawiedliwia jakoby niewątpliwą wiadomością, że moje zobowiązanie się przy układach z nieprzyjacielem dlatego prowadziło 2gi Korpus do Modlina, ażeby nieco późniéj w Płockiém broń złożył. Skądże tę czerpa wiadomość, że dokładnie wie o niéj w Siedlcach dnia 9 Września przed przybyciem Kap. Kowalskiego? Oto z dziennika Petersburskiego w którym kiedyś tam kłamliwie zamieszczona była moja z Bergiem korrespondencya, i z Monitora francuzkiego wyszłego w Paryżu pod datą 3 Października 1831 roku w którym tenże dziennik wypisuje raport Feldmarszałka Paszkiewicza swemu monarsze do Petersburga posłany w wyrazach jak są w piśmie P. Zamojskiego zamieszczone. » Sire! Varsovie est à Vos pieds.. d'après mes dispositions l'armée polonaise se retire sur Płock » -- wiadomość tę także do ocenienia czytającéj publiczności zostawiam.

Pomijam całkiem umieszczony w annexach list Kapitana Kowalskiego przez wzgląd na znany mi w owym czasie patryotyzm, zasługi i zdolności, gdyż mi się nasuwa myśl, że jego położenie dzisiejsze i stosunki towarzyskie wymogły na nim politykę przeciwną jego przekonaniu; porównywając co w Tuluzie o swojéj missyi mówił i jak ją dowodził, z tém co dziś pisze, daje się spostrzegać jak daleko charakter ludzki giętkim być może.

Następują trzy listy jakoby pisane przezemnie do Feldmarszałka Paszkiewicza, tak się z nich tłómaczę:

Pierwszy którym chcą okazać moje upokorzenie nie mógł mieć miejsca, gdyż pełnomocnicy odjeżdżali z podpisaną przezemnie ugodą, już za dnia i w chwili kiedy się rozpoczynała odleglejszych punktów ewakuacya, rapport taki byłby ubliżeniem narodowéj godności.

Drugi podobnież jest zmyśleniem, gdyż jak w całéj ugodzie nie było najmniejszéj wzmianki o udaniu się w Płockie, tak też nie miałem potrzeby spadlania się awansowaniem tego co pod żadnym względem nie było w zamiarze; wreszcie jakąż miałem potrzebę produkowania się, ja co zaraz po podpisanéj ugodzie podałem się o uwolnienie mnie od obowiązków Naczelnego Wodza i tylko przystałem na odprowadzenie korpusu do Modlina.

Co do trzeciego, ten miał miejsce, pisałem go 9 Września rano na wymarszu z Jabłonny; nastąpił on z powodu uczynionéj przez Jenerała Berg propozycyi w dniu wczorajszym, to jest 8 Września, na Pradze, że Feldmarszałek wstrzyma działania trzech korpusów przeznaczonych przeciw Ramorinie, jeżeli mu poszlę swój rozkaz połączenia się z nami pod Modlinem, ale nie wprzód to nastąpi, aż póki osobistym listem nie zapewnię Feldmarszałka, iż takowy już posłany został — był odmienny od zamieszczonego w listach P. Zamojskiogo, i obejmował cóś więcéj, opiekę i całość korpusu inwalidów, które mi najpochlebniéj przyrzeczone zostały.

Kończę, z boleścią wymuszoną na mnie odpowiedź, która prócz rozdrażnień umysłów, nie przynosi żadnéj stronie zaszczytu i jest tylko odnowieniem w pamięci owych okropnych ciosów Ojczyznie zadanych, któreby wypadało w wiecznéj zagrzebać niepamięci, a natomiast cnotliwie myśleć i niezmordowanie działać nad jéj wskrzeszeniem. W Chantilly (Oise) dnia 18 Lipca 1844 roku.

(podpisano) Kazimierz Małachowski.

---

## WIADOMOSCI I DONIESIENIA.

Polska — *Merkury Szwabski*, donosi iż rząd rossyjski podwoił swą baczność w prowincyach polskich, z powodu iż dostrzegł nadzwyczajnie wzburzenie umysłów nawet między ludem wiejskim, który szlachta i księża podburzają przeciw Moskwie. Według zaś *Gazety Powszechnéj Pruskiéj*, rząd rossyjski nie przestając na zakazie zabraniającym przechodzenia mieszkańcom Polski do Prus, ma zamiar zniszczyć w okręgu pół mili od granicy wszelkie domy, ogrody, drzewa, i ziemię zaorać.

— Do ukazu względem opłaty paszportów zostało przyłączone to rozporządzenie, iż nawet wyżsi urzędnicy wysyłani od rządu za granicę, jeżeli wyjeżdżają z familią i służącymi, mają opłacać od każdéj głowy po 200 r. sr. na rok. (*Gaz. pow. niem.*)

— W Warszawie przy gimnazyum Realném ustanowiona została *szkoła sztuk pięknych*. Składać się ona będzie z trzech oddziałów: malarstwa, rzeźby i architektury. Oprócz nauk właściwych, zamiast języka polskiego, ma być wykładany język rossyjski. Na oddziały malarstwa i rzeźby przyjmowani będą uczniowie, którzy skończyli kurs nauk w czterech klassach szkół powiatowych, lub w czterech pierwszych klassach gimnazyów. Wyjątek od tego przepisu nastąpić może jedynie ze względu na szczególny talent uczniów, i nie inaczéj, jak za decyzyą kuratora okręgu. Na oddział architektury przyjmowani być mają uczniowie, którzy ukończyli z korzyścią całkowity kurs nauk w jedném z gimnazyów okręgu. W oddziałach malarstwa i rzeźby, nauki wykładane będą w czterech kursach, a w oddziale architektury w trzech. W oddziałach malarstwa i rzeźby, pierwsze trzy kursa mają być roczne, a czwarty dwuletni, w oddziale zaś architektury każdy kurs będzie roczny. Opłata szkolna od uczniów na oddziale malarstwa i rzeźby jest 7 r. sr. a na oddziale architektury 15 r. sr. rocznie — ilość ta zmieniona być może w skutek przedstawienia kuratora za decyzyą ministra oświecenia. (*Tyg. Petersb.*)

— *Z Hamburga.* Rząd pruski miał się zapytywać urzędu Miasta Hamburga, czy zezwoli aby 22 Polaków znajdujących się w Magdeburgu a oddalonych z Poznańskiego, mogło w Ham-

burgu przebywać, aż dopóki nie zostaną wyprawieni do Anglii. Dziś słychać iż im pozwolono udać się do Francyi.

— Od miesiąca Sierpnia r. b., pisze *Gazeta Powszechna pruska*, umowa o wydanie zbiegów, zawarta między Rossyą a Prussami wejdzie w wykonanie. *Przestępcy polityczni nie należą, jak poprzednio, do zakresu jéj postanowień.* Prussy i Rossya zobowiązują się obustronnie do wydawania zbiegów z wojska, skoro tylko za takich uznanymi zostaną, bez żadnéj innéj formalności, popisowych zaś jedynie za poprzedniém żądaniem władz krajowych. Jeżeli po pewnym przeciągu czasu żądanie to nie nastąpi, zobowiązanie państwa do wydania ustaje. Przeciąg takowy czasu do dwóch lat ogranicza się. Nie ulegają wydaniu ci zbiegli popisowi, którzy schronili się za granicę w przeciągu czasu od 29 Września 1840 r. do 1 Sierpnia r. b. Wydanie przestępcy cywilnego w tedy tylko zachodzi, kiedy czyn obwinionego zasługuje na karę kryminalną, według praw państwa upominającego się i wydanie, i wyrok nań wydany będzie złożony w trybunale okręgu w którym chroniący się ma pobyt. Aby wydanie miało miejsce, powinien być do żądania dołączony akt sądowy dowodzący skazania na karę, albo udowodnienie co do już odbytego processu kryminalnego, w którym to akcie szczegóły ważniejsze popełnionéj zbrodni dokładnie mają być wykazane.

— W celu zapobieżenia pijaństwu, jak mówi wstęp, do wyszedł ukaz dla królestwa Polskiego pod datą 5 Lipca b. roku z Carskiego-Sioła, którego główniejsze rozporządzenia są następujące : 1) Czas w którym wyrob wódki jest dozwolony, ogranicza się do 7miu miesięcy, od 1go Października do 1go Maja. 2) W miarę jak ilość wyrobu wzrasta, opłata do skarbu idzie w stosunku postępowym następnym : do 12,000 garncy płaci się kop. srebr. 7 i 1/2 (15 gr.) od każdego garnca; od 12,000 do 30, 000 kop. sr. 15 od każdego garca; wyżéj nad 30,000, kop. sr. 30 (3 zł. od każdego garnca. 3) Nikt odtąd nie będzie mógł założyć gorzelni bez uprzedniego otrzymania konsensu na papierze stęplowym. Konsens na założenie gorzelni wyrabiającéj 12,000 garncy kosztuje rub. sr. 150; od 12,000 do 30,000 garncy rub. sr. 300; wyżéj nad 30,000 garcy; rub. sr. 600. Konsensu nie będzie można otrzymać jak dla włości liczących najmniéj 20 włók gruntu ornego, lub 20 domów mieszkalnych. 4) W żadnéj karczmie ani szynku, spiritusu ani okowity sprzedawać odtąd nie będzie wolno, próba wódki nie może być wyższą nad 6 stopni. Garniec wódki nie może być sprzedawany taniéj nad 48 kop. sr. 5) Gorzelnie, dystylatorye, dzierżawy, szynki, i t. p. płacić będą stosowny podatek. 6) Od 15 Czerwca 1845 r. Żydzi wódki ani pędzić ani szynkować po wsiach nie będą mogli; wolno im wszakże przenieść się do miast dla zarobkowania tym sposobem. 7) Wszelkie szynki po wsiach i miastach których potrzeba nie jest niczém usprawiedliwiona, będą do téj epoki zniesione. We wsiach nie mających 40 dymów nie może być więcéj nad jedną karczmę. W miastach pierwszego, drugiego i trzeciego rzędu liczba szynków nie może być większa jak 1 na 500 dusz, a w miastach czwartego i piątego rzędu 1 szynk na 300 dusz płci obojéj.

Wykonanie niniejszego ukazu poruczone jest Radzie Administracyjnéj Królestwa, która obmyśli na to środki policyjne. Rada wydała już stosowne do tego przepisy.

—Kilkokratna porażka Moskali nie podlega żadnéj wątpliwości; w Petersburgu mówią o stracie 10,000 którą wojsko rossyjskie poniosło w ludziach. Nadto górale zdobyli dwie warownie i wiele zamków, opanowali wąwozy Dżemir-Kapu i przecięli kommunikacyą między Georgią i armią rossyjską. Pokolenia dotąd podległe Rossyi połączyły się z góralami którymi kieruje waleczny Szamil. W ministeryum wojny panuje ruch wielki, Mikołaj sam ma się udać do wojska działającego w Czerkassyi. Gabinet Petersburgski uskarża się i grozi Turcyi która tajemnie ma dopomagać Czerkiesom.

---

**WIADOMOŚCI LITERACKIE.**

Ważniejsze nowo wyszłe dzieła :

W Warszawie.— *Historya Polska* przez Balińskiego.

*Kobieta, Miłość i Małżeństwo*, podług Buscha, Kosta, Rousela, przez B. Rosenbluma.

*Mikołaja Kopernika spomnienie jubileuszowe*, przez Adryana Krzyżanowskiego.

*Roczniki Gospodarstwa krajowego*, tom IV.

*Chirurgia weterynaryjna praktyczna, czyli wykład sposobów wykonywania operacyj pospolitych na zwierzętach domowych*, przez Aug. Heilmana.

*Pamiętnik religijno-moralny* na rok 1844.

*Ukrainki*, Tomasza Padury.

W Wilnie.— *Ogrody północne*, przez Józefa Strumiłłę.

*Rocznik ogrodniczy*, przez tegoż.

*Dzieła Brodzińskiego*, tom III i IV.

*Pamiętnik o Wołyniu*, przez W. Borejkę.

*Ornitologia powszechna*, przez hr. Konst. Tyzenhauza.

W Krakowie.— *Grammatyka praktyczna języka polskiego*, przez Józefa Muczkowskiego.

*Korrespondencya Ks. Hugona Kołłątaja*, 2 tomy, wydane przez professora Kojsiewicza.

W Poznaniu.— *Portofolio królowéj Maryi Ludwiki*, tom II. wydawca hr. Edw. Raczyński.

*Dzieł Tad. Czackiego tom 2. kończący rzecz o prawach polskich i litewskich*, wydanie tegoż.

— W Warszawie ogłoszony został prospekt na Kronikę Polską, Litewską, Żmudzką i Wszystkiéj Rusi, przez Macieja Stryjkowskiego. Cena prenumeraty wynosi w Warszawie zp. 40. Kronika ta wychodzić będzie zeszytami, każdy z 8 arkuszy, co miesiąc, począwszy od 1 Lipca r. b.

---

— W Czytelni Polskiéj 13, Battoir St.-André, a Paris i w Redakcyi Demokraty — jest do nabycia dzieło : PRAWDY ŻYWOTNE NARODU POLSKIEGO przez Filareta Prawdowskiego. Bruxella 1844. — Cena fr. 4 z przesyłką.

---

— Ładyszewski Józef rodem z Podola zechce się zgłosić *franco*, w interesie familijnym, do Ob. Pruskiego mieszkającego w Paryżu, Rue Miromenil Nr. 52.

— Tomaszewski Jan rodem z Warszawy i Świerczewski Józef zgłosić się zechcą *franco*, we własnym interesie, do Redakcyi Demokraty.

---

Prenumeratorowie kursu wojskowego części I^éj^ zechcą nadesłać swoje adresa, à M. *Wiśniowski*, à Versailles, 18, rue des Tournelles, lub do Redakcyi *Demokraty* — dla odebrania tego Kursu Części 2giéj.

---

— Dnia 22 b. m. w Szpitalu Necker, w Paryżu, umarł z suchot w 34 roku życia, *Wojciech Rzeczkowski* z Rzeczek Województwa Płockiego. W czasie rewolucyi służył jako żołnierz w półku Grenadyerów. Po upadku rewolucyi przybył do Francyi z kąd udał się do Portugalii, z tamtąd do Anglii i znów w bieżącym roku powrócił do Francyi dla ratowania zdrowia.

---

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.